

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

• PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM. •

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarń i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 20), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	--

TOW. ROLNICZE PŁOCKIE

podaje do wiadomości, że referent biura tego Tow. p. K. Niedziałkowski i kierownik biura komisowo-handlowego p. A. Majdecki upoważnieni są do przyjmowania deklaracji i zaliczeń od życzących sobie przystępować do Towarzystwa ubezpieczeń „SNOP”.

Zarząd Żeglugi Parowej MAURycego FAJANSA

zawadamia, że w tych dniach rozpocznie kursować nowowytbudowany w krajowych warsztatach parostatek „Kraaków” specjalnie przeznaczony do nocnych kursów:

Wyjazd z Płocka o godz. 6-ej po poł. do Warszawy o godz. 12-ej w nocy.

Parostatek „Kraaków” posiada dobrą wentylację, oświetlenie elektryczne i ogrzewanie parowe. Salony pierwszej klasy podzielone na przedziały damski i męzki odznaczają się wykwintnym urządzeniem: ściany wyłożone linkrustą drzewną, na której wytłaczane są lilje wodne malowane olejno. Każdy pasażer otrzyma oddzielne numerowane spalne miejsce. Na pokładzie pierwszej klasy znajduje się duży oszklony salon pokładowy — dla wygodny pasażerów zupełnie oddzielny od kajut sypialnych — umebłowanie w salonie pokładowym stanowią wygodne oddzielne fotele.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ STANISŁAWA GÓRNICKEGO

jutro — w niedzielę, wysyła PAROSTATEK SPACEROWY do lasu Brwileńskiego

Wyjazd z Płocka o 4½ p. poł., powrót o 8½ wiecz.

TELEGRAM!

Wyszedł z druku cennik ilustrowany szczegółowy, NAJWIĘKSZEGO W WARSZAWIE SKŁADU NACZYŃ KUCHENNYCH I GOSPODARSKICH, który się wysyła na żądanie bezpłatnie!

EMIL TREPTE

w Warszawie, Marszałkowska 147.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Sobota 23 Maja	Michała	Budziwoja
Niedziela 24 "	Joanny	Tomiry
Poniedziałek 25 "	Urbana	Borysławy
Wtorek 26 "	Filipa Nereusza	Włocymira
Środa 27 "	Boży	Rusława
Czwartek 28 "	Augustyna	Jaromila
Piątek 29 "	Teodozji	Boguchwały

Wschód słońca o godz. 3 m. 51
Zachód słońca o godz. 7 m. 54

Odmiana księżycy: nów d. 26 maja o godz. 12 m. 9 poł. n.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 19 maja	5	stóp	—	cal.
	d. 20 "	4	"	9	"
	d. 21 "	4	"	7	"
	d. — "	—	"	—	"

Temperat w Płocku:	d. 19 maja	6,6	8,8	5,2
	d. 20 "	8,2	14,6	8,4
	d. 21 "	9,6	14,8	8,2
	d. — "	—	—	—

Jarmarki: W okr. Płockiej:

Dnia 25 maja w Lipnie, Żurominie, 26 w Wyszogrodzie Radzanowie, Raciążu, 27 w Zieloniu, Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 25 maja w Andrzejowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Sędzia gminny III okr. pow. szczuczynskiego Kazimierz Poradowski przeniesiony do III okr. gub. kieleckiej. Pełniący ob. sekretarza pow. łomżyńskiego Polikarp Turnowiecki oraz archiwista, dziennikarz i ekspedytor zarządu pow. łomż. Cypryl Samsonow przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Właściciele domów w Łomży lekarz Stanisław Michałowski i Franciszek Wysocki zatwierdzeni na urzędzie radców honorowych magistratu łomżyńskiego, Radca sekretarz tegoż magistratu Batogowski zwolniony od pełn. ob. radcy.

Notariusz przy kancelarii hipotecznej sędziego pokoju m. Tykocina Leonard Szołcencwald zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob.

Osoby, życzące zająć ten urząd, winni zwracać się do prezesa sądu okr. łomżyńskiego, w okresie 2 u tygodniowym.

Członkami dozoru kościelnego w Brańszczyku zatwierdzeni: mieszkaniec wsi Brańszczyk Nowy Jan Kowalski, wsi Trzcinka Piotr S msel i wsi Budy-Brańszczykowskie Andrzej Jechna przydującym wójt gminy Brańszczyk.

KSIĘGOZBIORY PŁOCKIE.

Piękną kartę zasłużył sobie gród płocki w dziejach księgozbiorów polskich. Mało zbadaną jest dotąd ewolucja postępu kultury i cywilizacji Płocka, moc wielka szczegółów spoczywa nadal w ciszy ksiąg, niepamięci i zaniedbania. — Przyszły badacz historii Płocka będzie miał jednak pole dla wdzięcznych dociekań dziejowych, bo niwa jego, o ile dotąd mało uprawiana była — o tyle kryje w sobie szereg przyczynków niezmiernie ciekawych i zupełnie nowych. Postęp Płocka sięga lat bardzo dawnych, krótkie wzmianki kronikarskie wskazywać się nam każą, iż w mieście tym kwitła niegdyś najpiękniejsza część życia społeczeństwa naszego. Jeżeli równie prawdziwym, jak ogólnie utartym jest zdanie, że księgozbiory poniekąd w zupełności służą mogą miernikami ewolucji środowisk w danej epoce dziejowej, to niechże gród swój milujący płoczenie dumni będą, że ich miasto nadwiślańskie, bodaj, czy nie najpięknym było w Polsce posiadaczem cennej księżnicy polskiej.

Zapiski historyczne wskazują, że już około 1024 r. Marcin, biskup płocki, bibliotekę swoją kościołowi darował. Szczegół ten z zarania przeszłości naszej cywilizacji musi mieć pierwszorzędne znaczenie, świadcząc, że i na owe czasy nietylko nie brakło nam księgozbiorków, ale że ówczesne szkoły katedralne wytworzyć musiały pewien puls myślowy, zgrupowały pewne szeregi ludzi, dla których „warto było oddać księgozbiór na użytek powszechny.

Skąpo udzielane przez kronikarzy wiadomości o księżnicach dawnych, niestety, nie pozwalają nam rozwinąć pełnego obrazu historii księgozbiorów płockich, pewna jednak, że miasto nadal znajdowało zamieszkałych posiadaczy bibliotek, choć właściwie wiadomości wskazują dopiero na lata 1464—1477, w którym to czasie biskup Scibor z Gościańczyca, wspomniany przez Władysława Jagiełłę, z polecenia monarchy, piękny dla miasta zgromadził księgo-

zbiór, obfitujący w dzieła niezwyklej rzadkości i wielkiej ceny naukowej. Janocki o bibliotece tej krótko wspominając w „Literarum in Polonia protagonores“ dodaje, że wspaniałą tę księżnicę umieszczono „w gmachu, który, zdawał się być bardzo zbliżony do dawnego przybytku ateńskiego.“

Płock miał już przeznaczone szczęście w zyskiwaniu bibliomanów zapalaonych. M. Wiszniewski w tomie III cennej swej „Historji literatury polskiej“, wspomina o biskupie Erazmie Ciołku, który bawiąc przez czas pewien w Rzymie, potrafił nagromadzić duży zbiór dzieł i wydawnictw. Tradycję pasterzy płockich dzielnie podtrzymał bisk. Krzesław z Kurozwek († 1503), którego pracom bibliotekarskim, kościół Wolborski wzbogacił księżnicą zawdzięczał.

Brak środków zabezpieczających, narażał jednak ustawicznie pracę mozolną uczonych zbieraczy na zupełne zniszczenia zbiorów, o których dziś niepodobna myśleć bez dumy, które i dziś w twarz uderzają tych wszystkich, co chętnie się sławą Bismarcków, nazywają nas żebrakami kultury — nędzarzami myśli. Możemy mieć tylko żal do latopisów dawnych, iż z podobną niebalałością odnosili się do notowania wszelkich szczegółów, które nie dotyczyły wojny, lub wyjątkowych przewrotów ogólnych. Zamieszczano triumfy walk, czemuż zapomniano o tryumfach pracy pokojowej, czemu mało wspominają o tych rycerzach czynów idei myśli naszej, z których my dziś dumni jesteśmy, o których więcej chcielibyśmy mieć szczegółów rzeczowych?!

W okresie Zygmunta III Płock posiadał obfity księgozbiór Stanisława Lubieńskiego: o jego „nieocenionym skarbie i składzie pism słowiańskich“ z dumą wspomina F. Siarczyński w „Obrazie wieku;“ Historyk podkreśla fakt, że biblioteka ta ówczesnie należała do najbogatszych zbiorów w Polsce, a jednak kiedy wojny zniszczyły nakłady pracy mozolnej, o księżnicy „dzieje obojętnie tylko wspomnieli.“ W krótkiej zapisce dziennikarskiej nie możemy próbować nawet wyczerpania pełnego materiału, niemniej jednak staraliśmy się dać kilka szczegółów, które rzucić mogą pewne światło na epoki minione, które zachęcić kogoś mogą do opracowania ciekawej monografji księżnicy płockich.

Franciszek Radziszewski w „Wiadomości historyczno-statystycznej o znakomitych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych w Polsce“ (Kraków, 1875 r.) nie dając zgoła wiadomości o żadnej z wspomnianych przez nas księżnic, wspomina natomiast o istnieniu niewątpliwie ciekawego dla badacza historii archiwów płockich dzieła, opracowanego przez archiwariusza ówczesnego Leszka. Praca ta niestety, pozostała w rękopisie. Miałby zasługę, gdyby odnalazł potrafił miejsce spoczywania tej pracy.

Od Gawareckiego nie można się nic dowiedzieć o bibliotekach płockich. Zasłużony dziejopis niechętnie obrazował rozwój społeczny swego miasta — przekładał pracę, która na owe czasy nazywała się ściśle „historyczną“. — Dziś nauka poszła z postępem, obecnie na historję zapatrujemy się odmiennie i żądania od niej są zupełnie inne. Gawarecki był jednak pisarzem swojej epoki, w literaturze naukowej musi mieć szacunek, bo nie od wszystkich żądać można — by wiek swój prześcigać mieli.

W „Wiadomości o mieście Płocku“ nie znajdujemy szczegółów o spółczesnej Gawareckiemu bibliotece Towarzystwa naukowego płockiego, nie pisze o niej pomimo, że sam dzielnie do jej powiększenia się przyczyniał. Dzięki ocalonym przez pana A. Niemirowskiego zapisom z innych źródeł („Echa płoc. i łomż.“ 1901 № 73) o księgozbiórze tym bliższe doszły do nas wiadomości. Nie chcemy rzeczy raz już w „Echach“ drukowanych, poraz wtóry powtarzać na tym miejscu, dla większej pełności notatki niniejszej wspomnieć jednak choć pobeżnie wypada o istnieniu znacznych bibliotek przy dawnych klasztorach płockich, ładnym archiwum miejskim i kapituły katedralnej. Pokolenia młodsze nie umiały podtrzymać pięknej tradycji księgozbiorów płockich. O księżnicach prywatnych, chociażby w rodzaju zbiorów biskupa Prażmowskiego lub mniejszych — Płaskowskiego, mało nam było wiadomem.

Łwów. *Michał Nałęcz.*

Z listów do redakcji.

Od p. Długoborskiego z Długoborza otrzymujemy następującą odezwę. „O ile miałem sposobność spostrzeżać, zauważyłem, że w wielu okolicach zaniedbują u nas zupełnie hodowlę pszczół. Pasiek mamy mało, a tym mniej dobrze prowadzonych. Gdyby obliczyć, że w jednej wiosce tylko przeciętnie można wytworzyć 10 pudów miodu, to przekonamy się, że dla całego kraju giną tysiące rubli latwego względnie dorobku dla rolnika, a więc i bogactwa narodowego (pud miodu 6 rb.)

I dla czego u nas taki słaby rozwój pszczelnictwa, chociaż nauka tej gałęzi gospodarstwa jest tak dawno zalecana, a od lat 20 kilku systematycznie prowadzona? Z doświadczenia widzę, że na niepożądany ten objaw wpływa przedewszystkim brak oświaty. Poza tym uważałbym, że nauka w zakładach odpowiednich powinna być możliwie skróconą ze zwróceniem głównej uwagi na stronę praktyczną rzeczy. Większość pragnących poznać się z tą gałęzią dochodu rolnika należy do ludzi pracujących niezamożnych, dla których wydalenie się z domu na czas dłuższy jest trudne. Uważam, że nauka pszczelarstwa powinna być łatwa i tanio zdobywana.

Jako fachowiec w tym względzie chciałbym pomóc innym i dla tego zamierzam przeprowadzić u siebie kursy praktyczne pszczelarstwa. Ci, którzy chcą się zapoznać z pszczelarstwem, niechaj przybędą do mnie na 1½ miesiąca, poczynając od 8-go czerwca na warunkach następujących: 8 rb za cały kurs nauki i oddzielnie za utrzymanie. Pościel trzeba mieć swoją. Nauka trwać będzie od wschodu do zachodu słońca.

Adres: Stacja pocztowa Zambrów, wieś Długoborz-Szlachecki, stacja kolejowa Czyżew lub Czerwony-Bór. Odległość od Czyżewa 18 wiorst, przewiezienie doróżką kosztuje na osobę 30—50 k.

K. Długoborski.

P Ł O C K .

Odpowiedź. (W sprawie wyniesienia Płocka nad poziomem morza). Wobec wątpliwości, jakie powziął pan Stodółkiewicz co do podanych przeze mnie cyfr dla wy-

niesienia Płocka nad poziomem morza, stwierdzam, iż dane te odnoszą się wyłącznie do Płocka, jak to zaznaczyłem w nagłówku, i że dane dla poziomu zera Wisły podane są dla zera Wisły pod Płockiem, za stały punkt, dla którego przyjęto od 1839 r. podług nad kratowaniem, na którym wymurowany jest przyczółek. Określenie poziomu średniego jakiegoś zera na całej długości Wisły, jak chciałby p. Stodółkiewicz, pozostawiam do rozwiązania, jako ćwiczenie, ułatwiając zadanie przez przytoczenie równania proponowanej dla linii spadku Wisły parabolicznej krzywej $y = 0,000022154 X^{1,34}$ wierzchołek której znajduje się w odległości 3 kilometrów od Płendorfu przy wyniesieniu nad poziomem morza na 0,669 metr.

Uważaną zaś przez pana Stodółkiewicza za błędną, daną 110 metr. wyniesienia Warszawy nad poziom morza, podawaną w rocznikach astronomicznych francuskich, poczynając od 1799 roku przez znanego fizyka Magiera, dane są następujące: 267,325 st. n. p. 36,9 saż., 36,09 saż., 36,2 saż. i 36,93 saż. albo 78,79 metr. Przytoczone, przezemnie wszystkie dane, otrzymane za pomocą podwójnej niwelacji lub niwelacji trygonometrycznej, jako źródłowe, należy uważać za ściśle naukowe.

Inżynier komunikacji C. Tyńska.

Z komitetu opieki nad choremi dziećmi. Dzisiaj w sobotę, odprawiona została w kościele farnym wotywa na intencję dzieci, wyjeżdżających dla leczenia do Ciechocinka. Wyjazd dzieci w liczbie 45-iu nastąpi w poniedziałek o godz. 5-ej rano statkiem p. Ciechanowskiego, który na cel ten ofiarował się z przewiezieniem dzieci bezpłatnie. Dzieci pozostawiają będą pod opieką siostry miłosierdzia Cymermanówny i pań Myślińskiej i Grzybowskiej. — Poprzednio wszystkie dzieci zostały zważone, aby następnie po powrocie przekonać się było można, jak im też posłużyło leczenie.

Dzieci przebędą w Ciechocinku 5 tygodni. Rok rocznie liczba dzieci wysyłanych z większą się dzięki zabiegliwości i staraniom komitetu. Z pewną niewiarą powzięta myśl rozwija się pięknie i dzięki dobrem ludzom parę dziesiątków corocznie dzieci ratuje się od kalectwa, od skrzywień różnych, a tym sposobem corocznie odzyskuje się parę dziesiątków zdrowych, zdolnych w przyszłości do pracy ludzi, którzy w innych warunkach pozostawieni sobie, staliby się kalekami, a więc ciężarem społeczeństwa. Jest to więc dobroczynność praktyczna, przewidująca dobrze przyszłość, a na takiej dobroczynności społeczeństwo nigdy nie traci.

Komitet jeszcze raz odwołuje się za naszym pośrednictwem do osób dobrych na wsi, aby zaofiarowały gościnę biednym cho-

rym dzieciom z miasta, które potrzebują dobrego świeżego powietrza i trochę mleka. Gdyby fundusze starczyły, komitet opłacałby [takie „kolonje letnie“ dla dzieci, ale niestety dziś takiego funduszu niema, więc przedewszystkim z musu komitet zajmuje się sprawą najważniejszą—sprawą leczenia w Ciechocinku dzieci skrofolicznych, ulomnych.

Z Tow. rolniczego. Delegacja mechaniczno-melioracyjna prosi za naszym pośrednictwem, aby te osoby, które otrzymały kwestjonariusz delegacji odnośnie melioracji rolnych, a nie odesłały go dotąd, raczyły łaskawie przesłać wypełniony odpowiedziami kwestjonariusz przed 1-szym czerwca r. b.

Przy tym prostujemy, że pan H. Wąsowicz będzie mówił na przyszłym zebraniu ogólnym nie o kredycie melioracyjnym, lecz o znaczeniu melioracji rolnych w ogóle.

O skrzynki do ogłoszeń. Zwracają nam uwagę, że skrzynki miejskie, w których należą ogłoszenia, są zbyt szczupłe dla obecnych potrzeb. Istnieją one już od lat dwudziestu, gdy życie społeczne a więc i potrzeba ogłoszeń nie była tak rozwiniętą, gdy ogłoszenia i afisz publiczne rzadko się ukazywały. — Obecnie wraz z rozwojem życia skrzynki te okazują się za małe. Irzeczywiście nieraz sami zauważyliśmy, jak ogłoszenia zaledwie zawieszono, zostały przykryte innymi ogłoszeniami, ponieważ brak było wolnego miejsca. Takie nekrologi np., które powinny wisieć dni parę, bywały zakrywane afiszami teatralnymi lub innymi ogłoszeniami, co dla rodziny bywało nieraz przykrem.

Zwracamy więc uwagę zarządu miejskiego na tę niedogodność skrzynek, a być może znajdzie się jakaś rada na ulepszenie sprawy ogłoszeń publicznych w naszym mieście.

Koncert Tow. muzycznego. W piątek 29-go b. m. o godzinie punktualnie 8-jej wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim koncert pod dyktando księdza Eugenjusa Gruberskiego, znanego muzyka, redaktora „Śpiewu Kościelnego.“ Na koncercie tym chóry w liczbie 70 osób i zwiększona orkiestra T-wa muzycznego wykonają kantatę ułożoną przez ks. Gruberskiego do słów Ojca św. Leona XIII: „Na powitanie nowego wieku.“ Kantata ta była niedawno wykonaną w „Filharmonji warszawskiej“ i zyskała ogólne uznanie. — Sądźmy więc, że ploczanie i okolica będą zaciekawieni tym pięknym koncertem naszego kompozytora i niewątpliwie szczerze wypełnią salę teatralną, jedynie u nas pomieścić mogąca liczne te chóry i orkiestrę.

Bilety nabywać prosimy wcześniej w księgarni Miecznikowskiej i Stępczyńskiej.

Przedstawienie amatorskie urządzone staraniem zespołu amatorów pod dyktando p. Ostrowskiego na rzecz Tow. dobroczynności, odbędzie się w końcu tego miesiąca,

mianowicie próba jeneralna w sobotę 30 maja, a przedstawienie w poniedziałek świąteczny 1 czerwca. Amatorzy odegrają sztukę Gutowskiego p. t. „Surdut i siermięga.“ Trzeba poprzeć, ploczanie, dobry cel i dobre chęci amatorów!

Teatr. Poczynając od wtorku trupa kaliska pod dyrekcją p. Myszковского da kilka przedstawień w Płocku.

Z sądu. W dniu 16 b. m. przybył do Płocka komplet Izby sądowej warszawskiej pod przewodnictwem sędziego Mejera dla osądzenia sprawy inżyniera-budowniczego powiatu sierpskiego Franciszka-Ksawerego Pomaskiego i b. burmistrza m. Sierpeca Dymitra Naumowa. Pomaski oskarżony był o to, że w styczniu 1896 r. na żądanie mieszkańca Sierpeca Moszka-Arona Nachbina sporządził plan na budowę drewnianej parterowej oficyny i drewnianego spichrza w podwórzu domu Nachbina oznaczonego № 87—90; plan ten sporządzony został wbrew przepisom ustawy budowlanej i chociaż plan nie był zatwierdzony przez rząd gubernialny, Pomaski zezwolił na budowę i sam nią kierował, przy tym wybudowano zamiast parterowej jednopiętrową oficynę, która przedstawiała niebezpieczeństwo pod względem ogniowym.

Naumowa oskarżano o to, że zezwolił Nachbinowi rozpocząć budowę drewnianej oficyny i spichrza podług nie zatwierdzonego planu, a chociaż z powiatu otrzymał polecenie, nie przedsięwziął środków do wstrzymania robót.

Czyn ten przewidziany jest przez § 338, 339, 341 kod. kar. a względem Pomaskiego i § 106 kod. kar.

Izba sądowa po zbadaniu 9-iu świadków i biegłego inżyniera Kamińskiego — skazała Pomaskiego na nagana, a Naumowa na uwolnienie z urzędowania.

Pomaskiego bronił adw. przys. Nejmank, Naumowa — adw. przys. Oberfeld z urzędu. **Ofiary.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na ręce komitetu opieki nad choremi dziećmi wpłynęło na ten cel od L. Dunin-Wąsowiczówny 10 rb. Z. J. 10 rb. M. M. 1 rb. 50 k. za spieniężoną robotę ręczną.

Ł O M Ż A.

Ze sztuki. Były kierownik chórów i orkiestry koła muzycznego, kapelmistrz wojskowy p. S. Lewandowski skomponował w ostatnich czasach trzy utwory muzyczne, a mianowicie: pot-pourri „Jeden dzień z życia żołnierza“, walca „Rusalkę“ i marsza wioślarskiego. Tęż kompozytora ukazuje się wkrótce muzyka, napisana do halska Koła.

Pierwsze dwa utwory mają być odegrane na najbliższym koncercie koła, ostatni powinien zaciekawić naszych wioślarzy.

Pan L. ma już za sobą cykl własnych kompozycji.

Wystawa. Bawiący chwilowo w naszym mieście znany artysta—rzeźbiarz J. Gabowicz, chcąc czemskolwiek przysłużyć się

swemu rodzinnemu miastu, zaprojektował z własnej inicjatywy urządzenie wystawy posiadanych rzeźb. Osiągnięty dochód artysta przeznacza na cele dobroczynne, a mianowicie: w połowie na zasilenie kasy naszego T-stwa Dobroczynności i w połowie na rzecz żydowskiego Tow.

Wystawa ma się odbyć we Wrześniu r. b., a urządzeniem jej ma się zająć zarząd koła muzycznego. Cóż więcej o projekcie tym powiedzieć będziemy mogli po nadesłaniu przez artystę katalogu i szczegółów.

Gabowicz pochodzi z Łomży; syn ubogich rodziców, należy do tych szczęśliwców, którym los, pomimo złych warunków, pozwolił jednak pójść za głosem swego upodobania. Jak wiadomo, artysta ten należy do najwybitniejszych obecnie mistrzów dłuta.

Chedery. Naczelnik dyrekcji naukowej zwiędził niedawno chedery żydowskie, istniejące w naszym mieście, przyczem zauważył w nich ogromny nieporządek i brak elementarnych chociażby zastosowań pod względem higienicznym. Rewizja miała ten skutek, że naczelnik dyrekcji wezwał melamedów do natychmiastowego uporządkowania chederów, zagroziwszy w razie nie zastosowania się do jego rozporządzeń — zamknięciem ich zupełnie.

Wielki to już był czas zajrzeć do wnętrza tych przybytków nauki! Kto nie zna lub nie widział tych ciasnych komórek wzdłuż ul. Senatorskiej, Wozwodzkiej lub innych, pozbawionych światła i powietrza, a mieszczących w sobie zawsze nieproporcjonalną ilość anemicznych uczniów! Mistrzem chodził, jak zwykle, tylko o osobisty interes i po za donoszącymi się unisono głosami ze słabych piersi dziecięcych — radził by o niczem więcej nie słyszeć i nie wiedzieć.

Z koła muzycznego. Zarząd koła powierzył kierownictwo chórów i orkiestry p. Szymańskiemu, dyrygentowi orkiestry fabrycznej w Sannikach. Decyzja ta zapadła po wysłuchaniu uprzedniej opinii utworzonej niedawno komisji artystycznej, wobec której p. S. obowiązki swoje ma objąć dopiero w połowie Lipca po ukończeniu się terminu teraźniejszego zobowiązania.

Dowiadujemy się, iż ferje letnie dla członków czynnych koła mają się przeciągnąć nie dłużej, jak jeden miesiąc głównie dla tego, by nie przerywać pracy i serji koncertów, wreszcie dłuższa przerwa zawsze wywoływała skutki niepożądane.

W niedługim czasie odbędzie się koncert na rzecz dawniejszego kierownika orkiestry. Orkiestra odegra parę utworów nowych i nie słyszanych jeszcze.

KATARYNKA.

Po kilkunastu schodach zeszedłem w ciemną głębię. Stałem i wołam:

— Hej, a jest tam kto? bo nie widzę i nie wiem, gdzie się obrócić. Z oddali, jakby z głębi ziemi, słychać miarowy, jednostajny łomot i plusk wody. Nie mogę na razie zorientować się, co to jest? przychodzą mi na myśl czasy średniowieczne, lochy, inkwizycje i tortury. Bezwiednym odruchem cofam się w tył, by w tejże chwili, z uśmiechem na ustach, kierować swe kroki w stronę owego miarowego łomotu.

— Hej, a jest tam kto?
— Kto tam?
— Tu mieszka stróżka?
— Tutaj. A co to? i po chwili staje przedemną ciemna, wysoka sylwetka.

— Moi kochani, zaczynam, zaprowadźcie mnie do stróżki, bo trafić nie mogę i boję się wpaść w jaką dziurę, lub rozbić sobie głowę.

— Dziury tu niema, niech pani idzie śmiało... tylko niech pani głowę schyli, bo w niektórych miejscach nisko.

Schylam głowę i idę za ciemną postacią. Trochę widniej. Małe okratowane okienko oświeca studnię. Zagadka owego miarowego łomotu, który zastawił mnie przy wejściu, rozwiązana. Pompowano wodę.

Czynię jeszcze parę kroków i stoję. Ciemna sylwetka, która obecnie rysuje się przed memi oczami, jako postać piętnastoletniego wyrostka, otwiera drzwi na lewo.

Na wstępie uderza mnie przykra woń zaduszonego, stęchłego powietrza.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus?
— Na wieki wieków.

Ilekróć wchodzę do takich nor ludzkich, czuję, jakby ciężar jakiś przygniata mnie do ziemi i niewymowny żal ścisła mi gardło i bunt rozpiera mi piersi jakąś głuchą nienawiścią do wszystkich, którzy mają wiele, a którzy dają mało.

Zaczynam rozmowę.
— Straszna u was wilgoć?
— Bogać nie wilgoć... trzy razy piaskiem posypuję, a zawsze mokro.

Nie było tu podłogi, tylko ubita, zawsze wilgotna ziemia.

— A rano, proszę pani, to pościel zawsze mokra i... sypiamy w ubraniu, bo gdy wisi, to wilgotnieje.

Śpią w ubraniu, bo gdy wisi, to wilgotniej!

— A dużo wam płacą za stróżostwo?
— Bogać tam dużo... tylko mieszkanie, nawet na miotły nie dają, a kawał ulicy, bo dom narożny.

Nic nie płacą... powtórzyło echo w moim sercu.

— Nic nie płacą? — a czemuż zarabiacie?
— Chłopak stróżuje, a ja? co się trafi. Do prania pójdę, podług szoruję... póki siły starczą. Chłopak chory, matka...

Siedziałam niespokojnie, bo szelest jedwabnej spódnicy ranił mnie i palił, jakby policzkiem. Spojrzałam w górę izby.

— Kto tam leży? i wskazałam na łóżko, czerwieniejące poszewkami nieobleczonych poduszek.

— Matka i chłopak.

Wstałam i podeszłam bliżej, a za mną szedł charakterystyczny szelest, pocieranego jedwabiu i szło za mną upokorzenie nieznanie mi dotąd.

— Co wam jest? spytałam starej.

Kobieta podniosła głowę.

— Zawrót taki, proszę pani, a chcę żebym chodziła, a pani Dylewska dała mi pół rubla na tabakę.

— A kto to pani Dylewska.

— E, wtrąciła stróżka, matka z przeproszeniem łaski pani, zupełnie już od rozumu odeszła, bo to już sto lat bez ośmiu. U pani Dylewskiej służyła za młodu i teraz z państwa, to tylko dla niej pani Dylewska.

— A chcecie na tabakę?

— Pani Dylewska dała mi pół rubla, ale nie kupili, a jak słońce będzie świeciło, to pójdę na słońce, bo taki mam zawrót.

Wyjęłam z kieszeni czterdziestówkę i wsunęłam ją starej do ręki.

— Macie na tabakę.

Stara kiwnęła na córkę, pokazała jej pieniądze i z radością dzieciinną zawołała: — Ach! pani Dylewska dała mi pół rubla.

— Niech matka da.

— Masz, masz.

Stróżka wyciągnęła rękę, lecz stara kobieta z uciechą trzyletniego dziecka schowała pieniądze pod poduszkę.

— Ach! nie dam. I szczęśliwa, w szerokim uśmiechu, pokazała bezębne dziąsła.

W tej chwili coś się poruszyło po drugiej stronie łóżka i zwróciło moją uwagę.

— Tam chłopiec wasz leży?

— Mój. A podnieś no się, Stašku. Ale Stasiak na słowa matki jeszcze bardziej zagrzebał się w pościeli.

— Chory?

— A bogać tam nie chory? Na nogi słaby i kaszle ciężkim, a jak przyjdzie na niego taka chwila, to serce w nim tak wali, jakby kto od wnętrza bił młotem. Nie wiele go na tej ziemi. Stasiak, pokaż się, to ci pani sprowadzi katarynkę.

(D. n.)

ZOFJA GRABOWSKA.

Cieci
klamaf
w Ciec
jazd“—
sorows
stycze

Z
tygodn
i nieki
w poli
rakach
wątlon
czone
napew
poczy
która
na wli
niszcz
roślin

Rol
wiada
pomys
Gie
komis
prawo
na gru
sy pp
i An
Brech

Na
czono
powia
skiego

— Po
29 m
10 g
ciach
mę
nych

12 p
wyśle
paleń

Najz
mare
nefo
bie
nych
ściae

W
na Ł
12 k
4

ka 1
młoc:
stawi
popa
nia
nie r
zbier
wypł
wści

Ri
włow
morg
Koln
M

skim
lińsk
rb. M
prze
Babe
lesta
Buko
prze
Waż
Mosi
nia
m. v
blich
za
ciecl
prze
sza

Z
uzbi
ści
na c
siąc:
uspa
cyfr
R
190:
102,
zysk
usta
zapa
no,
tedri

Z naszych okolic.

Ciechanów. W d. 24 b. m. znany deklamator p. Kisielnicki będzie miał wieczór w Ciechanowie, na którym wypowie „Podjazd — Sienkiewicza, „Somo - Sjerra“ — Gąsiorowskiego i kilka drobnych humorystycznych.

Z pól. Ostatnie deszcze w zeszłym i tym tygodniu, połączone z dotkliwym zimnem i niekiedy gradami, poczyniły niemało szkód w polach. Grady poczyniły straty w burakach, które wyszły świeżo z pod ziemi wątlami listkami. Listki te zostały potłuczone przez grad. W wielu miejscach można napewno przypuszczać, że mucha heška poczyniła straty w polach, głównie pszenicy, którą najwięcej owad ten lubi. Pszenice na wielu polach pożółkły, co jest dowodem niszczenia przez ten owad. Ze wzrostem rośliny, objaw ten wystąpi jeszcze silniej.

Rok, doskonale się początkowo zapowiadający, traci coraz więcej na widokach pomysłnego urodzaju.

Geometry. Na zasadzie postanowienia komisji do spraw włościańskich, otrzymali prawo na prowadzenie robót pomiarowych na gruntach włościańskich geometry II klasy pp: Kazimierz Staszewski z Płocka, Jan i Antoni Podczasy z Lipna i Edward Brecht z Włocławka.

Na naprawę kanałów i mostów wyznaczono z funduszu gub. warszawskiej: dla powiatu płońskiego 3135 rb., dla pułtuskiego 1683 ruble.

Pożary. W gub. łomżyńskiej od 15 do 29 marca r. b. według wykazu asekuracyjnego pożary rzadziły ogółem strat w ruchomościach i budynkach nieubezpieczonych na sumę 7889 rubli. Asekuracja ogólna spalonych budynków wynosi 8470 rubli. Na 12 pożarów przyczynę wszczęcia się ognia wysledzono tylko w dwóch wypadkach (podpalenie i nieostrożne obchodzenie się z ogniem). Najznaczniejszy pożar miał miejsce dnia 29 marca r. b. w osadzie Jabłonka, gdzie spłonęło 38 budynków drewnianych (z tej liczby 15 domów mieszkalnych), ubezpieczonych na sumę 4960 rb. straty w ruchomościach wynoszą około 5000 rubli.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka odnośna Łomż. gub. wiad. od dn. 18 marca do 12 kwietnia r. b. zaznacza w gubernji:

4 wypadki śmierci nagłej; 1 śmierci dziecka 10-letniego, które zbliżyło się zanadto do młocarni, 2 wypadki utonięcia dzieci pozostawionych bez dozoru, 1 śmierć wskutek poparzeń dziecka, 1 utonięcie podczas prania bielizny w rzeczce, 1 zabójstwo; zadanie rany śmiertelnej toporem włościaninowi zbierającemu w lesie gałęzie przez leśnika; wypadek pokąsania dwóch ludzi przez psa wściekłego.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Pawłowo w powiecie mławskim przestrzemi 314 morg. od Józefa Wernika, nabyła Szajndla Kolmajstrowa za 13210 rb.

Majątek Feliksowo w powiecie ciechanowskim przestrzemi 7 włók od Stanisława Smolińskiego nabył Teofil Jamiołkowski za 12000 rb. Majątek Kluszewo Szajec w pow. ciechanow. przestrzemi 533 mórg własność rodzeństwa Babeckich na publicznej licytacji nabył Bolesław Plewkiewicz za 36000 rb. Majątek Bukowiec Wielki i Mały w pow. mławskim przestrzemi 571 mórg własność Walentego Waśniewskiego na publicznej licytacji nabył Mosiek Alter za 20000 rb. Majątek Otoczno w powiecie mławskim przestrzemi 831 m. własność rodzeństwa Żarnowskich na publicznej licytacji nabył Henryk Żarnowski za 29550 rb. Majątek Luszewo w pow. ciechanowskim przestrzemi włók około 40 przeszedł drogą spadku na własność Juljusza Żórawskiego.

KORESPONDENCJE.

Z Rypina.

Z korespondencją zaległem, a materiału ubierało się sporo, pozostały nawet zaległości z roku zeszłego. Pomijam więc hymny na cześć miesiąca miłości i słowików, miesiąca dżdżystego i chłodnego, bynajmniej nie uspasabiającego do majówek, a zaczęły od cyfr, bo te są najwymowniejsze.

Rypińskie T-wo pożyczkowe w ubiegłym 1902 r., zamknęło księgi obrotem rocznym 102,326 rb. (kopiejkę opuszczamy). Czysty zysk wyniósł — 844 rb., z których w myśl ustawy obowiązującej, zapisano na kapitał zapasowy 75%. Resztę dochodu wydatkowano, jak następuje: Na odbudowę kościoła katedralnego w Płocku 50 rb., na straż ogni-

wą w Rypinie 40 rb., na miejscową ochronkę 40 rb., na podupadłych członków towarzystwa i ich rodziny 40 rb. i do dyspozycji zarządu 41 rubli. Na koszty administracji, t. j. wynagrodzenie dla utrzymującego ksiązkę i kancelarję, na materiały piśmienne, portorja i t. d., wydano 294 rb. W roku 1902 obrót T-wa w porównaniu z r. z. zwiększył się o sumę 22,000 rb., czysty zaś dochód o 400 rb. Wydatki na utrzymanie administracji i kancelarję wynoszą zaledwie 294 r., dzięki zarządowi, pełniącemu obowiązki bezinteresownie, nawet lokalu dla T-wa udziela bezpłatnie członek zarządu p. rejent Żochowski. Wkładów w tym roku przyjęto 40,803 rb., czyli o 25,383 rb. więcej niżeli w roku poprzednim. Ilość członków T-wa z końcem 1902 r., wynosi 287, a nowych członków przybyło w tym roku 54. Na ogólnym do rocznym posiedzeniu w końcu marca — wybrano do zarządu: d-ra Cholewińskiego ponownie. Do komisji rewizyjnej na miejsce ustępującego p. Zyg. Piwnickiego, wybrany został właściciel apteki w Rypinie p. Julian Rokicki. Zarząd T-stwa w r. b. składa się: dr. Wł. Cholewiński, rejent Wł. Żochowski i właściciel majątku Dziewanowo p. Ludwik Chelmecki. Do komisji rewizyjnej pp. rejent Ant. Gralewski, Klemens Bujalski i Julian Rokicki. Ogólne zebranie postanowiło nadal udzielać drobnych pożyczek niezamożnym rzemieślnikom do wysokości 40 rb. ze spłatą ratami po rublu tygodniowo. Korzystający z tego kredytu rzemieślnicy regulują dotychczas swoje zobowiązania z wzorową akuratnością. Postanowiono nadto przyłączyć rypińskie T-stwo pożyczkowe do związku tychże towarzystw gub. płockiej na zasadzie wzajemności. Wreszcie do dyspozycji zarządu, na utrzymanie administracji w r. b. prelimitowano 500 rb.

Budżet m. Rypina przewiduje w 1903 r. dochodu 8,306 rb. 42 kop., wydatków zaś 7687 rb. Szczegółowe wydatki przedstawiają się w następujących cyfrach: 1) utrzymanie urzędników magistratu i akuszerki miejskiej 2528 rb. 93 k.; 2) na najem lokalu 600 rb., 3) na utrzymanie sądu pokoju 688 rb. 87 k.; 4) na opał i światło dla magistratu 135 rb., 5) na utrzymanie areztu 125 rb., 6) na opał szopy straży ogniowej i utrzymanie stróża 129 rb., 7) na oświetlenie miasta—532 rb. 20 kop. Obecnie fundusz na oświetlenie zwiększony, z powodu projektowanego zaprowadzenia lamp systemu Gałkina. 8) na utrzymanie nocnych stróżów, utrzymanie w porządku ulic, skwerów, bruków, mostów, studzien w miesiące i reparaację areztu 489 rb. 91 k. 9) subsydjum dla szkoły miejskiej 307 rb., 10) oszczędności z procentów od kapitałów kasy miejskiej—1628 rb. 15 k., resztę wydatków w ilości 467 rb. 20 k. przeznaczono na subsydjum dla rady dobroczynności m. Warszawy i nieprzewidziane wydatki.

Kasa miejska w Rypinie należy do najmniejszych w gubernji, posiada kapitału 33185 rb. w banku państwa w Warszawie i 29,000 rb. ze sprzedaży lasu miejskiego. Magistrat projektuje z kapitału, otrzymanego za las miejski, wybudować gmach dla magistratu, mieszczącego się dotąd w ciasnym i niewygodnym najętym lokalu. Projektuje się również budowę nowych jatek miejskich i budowę szkoły, gnieźdzącej się w małym wilgotnym domku. Jeżeli te projekty dojdą do skutku, a doprowadzić je można, bo kasa miejska posiada znaczne fundusze, Rypin byłby jednym z ładniejszych miasteczek w gubernji.

Wartoby pomyśleć o srosie do komory Osiek, respective do Brodnicy; jest to nader ważna arterja komunikacji, bo wywóz na komorę w Osieku znaczny, w roku zeszłym osiągnął poważnej cyfry 350,000 rb., o ileż by się zwiększył, mając dobrą drogę bitą.

Wychodźtwa do Prus, pomimo barbarzyńskiego obchodzenia się naszych sąsiadów z tułejszym ludem, czego najwymowniejszym dowodem był fakt zatopienia naszego robotnika w Drwęcy, o czym doniosłem w poprzedniej korespondencji—nie ustaje. Na brak robotnika wciąż narzekają nasi rolnicy.

Codziennie prawie władze pograniczne zwracają tłumy ludzi z dalszych powiatów, chcących się przedostać do Prus bez kart legitymacyjnych. Złe obchodzenie się nie odstrasza ich od poszukiwania zarobku w Prusach, a zarobek ten, biorąc ściśle, problematyczny, bo w większej części powracają oni zaledwie z kilkoma markami w kieszeni—ciężko tam zapracowanemi. Chyba nieludzkie postępowanie panów kulturträgerów ostudzi narzeczenie ten zapal wychodźczy. Kilkaściami rodzin niemieckich, osiadłych od lat wielu w gub. wolińskiej, a zamieszkałych

poprzednio w powiecie rypińskim, przeniosło swoje lary i penaty do Prus, gdzie nabywają ziemię z rąk komisji kolonizacyjnej.

Jako signum temporis roku zeszłego muszę zaznaczyć, że parcelacja majątków w naszym powiecie porobiła szczyrbę w większej i mniejszej własności ziemskiej. Kilkaściami majątków rozparcelowano, przeważnie przy pomocy banku włościańskiego. Większa własność ziemska znika powoli z naszego horyzontu—czyżby na niej wypisane były fatalne Baltazarowe głoski... nie daj Boże!

W tych dniach opuściło Rypin z dobrym rezultatem kasowym towarzystwo operetkowe pod dyrekcją p. Mareckiego. Z lepszych sił wymienić należy: pp. Dowmunta, Kramarzewskiego i panią Skrzyżką. *Algo.*

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Z półwyspu Bałkańskiego. Odwołanie okrętów z pod Salonik. Upokorzenie Macedonji i Albanji. Zmiana mini tra w Bułgarji. Stosunki pomiędzy Austrją a Włochami. Wykup ziemi w Irlandji przez rząd angielski.)

Europa obchodzi się z Turcją, jak z jankiem,—bardzo ostrożnie i delikatnie. Naturalnie, takie obejście się nie wypływa z uczuć lub jakichś względów dla tego wyniszczonego organizmu, wypływa ze stosunków politycznych, mocno zagmatwanych, które nakazują ochraniać to chore państwo, aby nie narazić się na większe jeszcze zakłócenia polityczne. (A oto dowód. Po wypadkach w Salonikach, okręty europejskie przyplłynęły do portu tego miasta dla ochrony swych poddanych. Najprzód zawitały austriackie w liczbie trzech, później włoskie i t. d. Turcja w kilka dni potem zażądała stanowczo odwołania tych okrętów, bo uważała, że taka postawa państw osłabia jej powagę. I państwa europejskie usłuchały i okręty swe odwołały, aby tylko nie czynić zamieszania. Pozostał pod Salonikami jeden okręt austriacki i jeden włoski — dla straży, ale obecnie Turcja, żąda aby okręt austriacki został cofnięty, czemu podobno Austrja się sprzeciwia, ale w końcu prawdopodobnie ulegnie—dla świętego spokoju.

Ruch powstańczy w Macedonji słabnie w braku silnego poparcia zewnątrz, na co do pewnego stopnia liczone. Turcja bardzo energicznie dławi bułgarów i macedończyków, a tym ostatnim brak sił, a głównie pieniędzy na podtrzymanie powstania. Mnóstwo przewodców ruchu macedońskiego zostało uwięzionych, a więc niema głów kierujących sprawą. Spokornieli również i Albańczycy. Wojska sułtańskie w znacznej sile wkroczyły do główniejszych miasteczek Albanji, głowy rodzin pojedynczych, a więc dowódcy zostali wysiedleni. W potyczce, jaka nastąpiła pomiędzy wojskiem sułtańskim, wysłanym dla upokorzenia hardego plemienia a albańczykami, ci ostatni ponieśli porażkę. Przewodcy donieśli Wysokiej Porcie, że poddają się sułtanowi i zgadzają się na reformy, jakie mają być przeprowadzone w tej prowincji na żądanie państw europejskich.

Bądź co bądź trzeba zaznaczyć, że Turcja energicznie sobie poradziła tak z macedończykami, jako i albańczykami, co dowodzi jeszcze dużej siły tego państwa. Trochę jeszcze niepokoi państwa zmiana ministrów w Bułgarji. Dotychczasowy prezes gabinetu bułgarskiego Danew powściągał państwo od wdawania się w awanturę wojenną z Turcją, do której pchali młodzi oficerzy. Obecnie Danew podał się do dymisji, a następcą jego Petrow może nie być tak ostrożnym i ulec podszeptom wojennym.

Z powodu zakłóceń na półwyspie Bałkańskim bardzo zaostrzyły się stosunki polityczne pomiędzy Austrją a Włochami, zostającymi jak wiadomo w przymierzu z Niemcami. Austrja rości sobie pewne prawo do Albanji, na którą również mają apetyt i Włochy. Z tego powodu ujawniły się pewne nieporozumienia pomiędzy-oba państwami, a nieporozumienie to zaznacza się nietylko w prasie ale i więcej wyraźnemi objawami w dyplomatycznym przebiegu spraw. Ostatni telegram donosi, że Garibaldi, syn wielkiego Garibaldiiego, ogłosił w liście otwartym, że w razie, gdyby Austrja zajęła część Albanji, to on wkroczy ze swemi ochotnikami do tej prowincji, aby przeszkodzić tym zamiarom Austrji. Odezwa ta jednak nie zrobiła odpowiedniego wrażenia w sferach miarodajnych, bo jak obecnie, nietykalność Turcji w obecnych czasach, jest zastrzeżona.

Rząd angielski zamierza przeprowadzić

wielkie dzieło sprawiedliwości względem Irlandji. Rząd angielski zamierza postawić parlamentowi wniosek wykupu ziemi irlandzkiej z rąk dotychczasowych jej właścicieli, angielskich bogaczy, aby następnie odsprzedawać tę ziemię na łatwych warunkach dzierżawcom, irlandczykom. Sprawa przedstawia się tak, że rząd ofiaruje Irlandji kredyt na półtora miljarda rubli dla ułatwienia dzierżawcom wykupienia ziemi drogą umów dobrowolnych. W szczególności projektu wchodzić nie możemy, ale samą myśl uważać należy za zwycięstwo irlandczyków, za załagodzenie przynajmniej w części tych strasznych krzywd, jakie cierpieli irlandczycy przez kilka wieków, gdy ziemia—ich rodzicielka była im odebrana i oddana w posiadanie bogaczów angielskich.

Do sprawy tej powrócimy, gdy wejdzie pod obrady parlamentu, mniej więcej na jesieni r. b.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Z Ameryki doszła nas wiadomość o śmierci s. p. ks. **STANISŁAWA ŁĄCZYŃSKIEGO**—ostatnio proboszcza parafji Flensburg, zmarłego tamże w 40 zaledwie roku życia.

S. p. ks. Stanisław Łączyński urodził się w gub. płockiej. W Płocku uczęszczał do seminarjum, w którym otrzymał święcenia niższe i subdiakonatu. Nie dokończył w ojczystym grodzie nauk, w roku 1893 przyjechał do Ameryki i tam w seminarjum St. Cloud w Minesocie został wyświęcony na kapłana. Odtąd poświęcił się gorliwie służbie bożej na obczyźnie, a wszędzie, gdzie przebywał przez czas dłuższy lub krótszy, pozostawił po sobie jaknajlepsze i najczulsze wspomnienie. Energia jego i gorliwość w duszpasterstwie zwróciły ogólną uwagę władzy diecezjalnej, a jednocześnie wielką miłość parafian.

Dowodem tego poważania ze strony przełożonych i tej miłości ze strony parafian służył pogrzeb s. p. ks. Stanisława, który odbył się we Flensburgu, z udziałem biskupa J. Trobec'a z St. Cloud, wielu księży diecezjalnych i wielkiego napływu oplakujących go szczerze parafian. Świadectwem dobrej pamięci, jaką pozostawił po sobie zmarły, będzie wspaniały pomnik na ementarzu we Flensburgu, jaki zamierzają mu wystawić wdzięczni parafianie—za jego pracę gorliwą, za jego miłość—prawdziwie chrześcijańską.

Requiescat in pace. X.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 22 Maja

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1030 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy owsa korcy, 300 gryki 50 korcy, grochu 6 korcy, rzepaku letniego 0 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli 200 korcy wiki 15 korcy seradeli 00. Lubin niebieski 16 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 0 korcy. Gorczyca żółtej 0 korcy.—Tytomotka 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,45 do 5,50 za 240 f., żyto od rb. 3,65 do 3,70 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,50—3,60 za 210 f., owies od 2,25 do 2,30 za 140 f., gryka od 4,20 do 4,25 za 210 f. groch od 4,30 do 4,40 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 120—130 wika 3,50—3,60, seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 2,70 do 2,80.—Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f.

Warszawa 22 Maja (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej“). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 97—98, średnia 94—96, posiednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 69—71 posiednie 62—65. Jęczmień brow. 88—90. Na paszę i kaszę 67—73. Owies krajowy 82—88. Groch polny warzelnny 76—90. Gryka 70—80. Usposobienie targu ospale, ceny stale. Dowozy umiarkowane. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,25 za korzec Pszenica 5 85 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,20.

Łomża, 22 Maja Pszenica 5,50 — 5,70 rb. żyto 3,60 — 3,80, jęczmień 0,00 — 3,40 owies 2,40 — 2,80 r. gryka 3,90—4,00r. groch 4,60—4,80.

Odpowiedzi redakcji.

Panu Bezel. Wiersz p. t. „Wiosna“ nie może być drukowany, bo jest ogólnie bardzo słaby tak pod względem myśli, jak i formy. Nie można rymować np. wielka—czarodziejka, piękno—piękna.—A już ostatni wiersz „wiosno, jesteś dziwnym kontrastem jesieni“, nie wiadomo, co ma znaczyć i w sadzony jest chyba tylko dla zrymowania ze słowem ceni. Czy wiosna jest perłą piękna, jak pan pisze? Wiosna jest tylko porą roku—i niczym więcej.

Wielki medal srebrny

na Wystawie Hygienicznej w Łodzi.

„AGATOL“ proszek tymolowy, uznany jako najlepszy do czyszczenia i zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu w ozdobnym opakowaniu.
 „VENUS“ puder higieniczny, nie psujący twarzy, subtelny i niedostrzegalny.
 „ARAGO“ na wymszczenie Odcisków znany ze swej skuteczności.
 „Konservator“ do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu, powstrzymuje wypadanie, pobudza do porostu [włosów].
 Eksikans proszek od potu i odparzania
 poleca **Laboratoryum St. Górskiego,**
Warszawa, Leszno № 4.
Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach.



SOLEC

Wody mineralne siarczano-słone

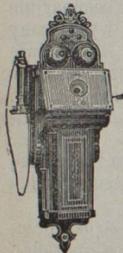
Nowo wzniesiony, wszelkim wymaganiom higieny i komfortu odpowiadający Zakład Kąpielowy

Sezon trwa **od 20 MAJA do 20 WRZEŚNIA.**

Bliższych informacji udziela

Dyrektor Zakładu **Dr. Włodzimierz DANIEWSKI.**

w Solcu p. Stopnicę gub. Kielecka.



Skład Żelaza, Wyrobów Żelaznych i Artyk. Budowlanych

ROMANA JAROCKIEGO

w Płocku, ul. Grodzka

Poleca: Dzwonki elektryczne w wielkim wyborze.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

poleca:

radelko „Oszczędność“, grabie konne, kosiarki, żniwiarki i inne narzędzia i maszyny rolnicze, nasiona wszelkie (koński ząb) nawozy sztuczne (otrzymany transport saletry). Cena 4 rb. 45 k. za centn.

poszukuje:

przyjmuje do komisowej sprzedaży **wetną**, jęczmień i zamówienia na kaszę jaglaną i węgiel.

GARNITUR MEBLI

czarnych, pluszem krytych,

DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w zakładzie stolarskim p. **WARMIŃSKIEGO**, ul. Więzienna.

ROWERY

francuskich i angielskich fabryk. Gry ogrodowe—różne. Gimnastyki pokojowe „Whitely“. Latarki acetylenowe, oraz wielki wybór dodatków rowerowych, po cenach fabrycznych, **poleca**

Wł. Apfelbaum w Płocku.

ZAKŁADAM DZWONKI ELEKTRYCZNE

ORAZ

TELEFONY

po cenach zniżonych

A. WIŚNIEWSKI
w PŁOCKU, ulica Warszawska.

PRZYJMUJĘ SUKNIE

DO ROBOTY (od 2-ch do 4-ch rubli), **BLUŻKI** od 60 kop. do 2-ch rubli, **KOSTJUMY**, **ŻAKIETY** i t. p.

Po cenach umiarkowanych Uczę kroju metodą **Wortha** Z uszanowaniem **B. Hirze** ul. Kolegijska, dom Wunderlicha.

POTRZEBNY JEST

FOTELIK

dla chorego dziecka

może dzieci zdrowe już zaoferują nieśczęśliwemu kalece, jako podziękę za odzyskane zdrowie.

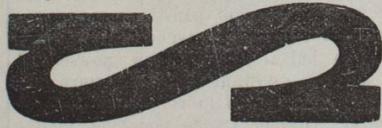
Wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki **Jezyków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-y kop. 80.—kurs II-gi kop. 1.60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-y kop. 1.20 kurs II-gi kop. 3.20.
Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1.20.

Polsko-Angielski kurs I-y kop. 75,—kurs II-gi kop. 1.20.
Polsko-Ruski Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40.—kurs I-y kop. 1.40.—kurs II-gi kop. 1.80.

Skład u autora, w Warszawie, ulica Złota № 6.



STUDENT

IV kursu prawa

poszukuje kondycji na czas wakacyjny.

Zakład Chirurgiczno-Ortopedyczny
D-RA REICHSTEINA

Warszawa, Leszno 31.

przyjmuje z chorobami chirurgicznymi ze skrzywieniami kręgosłupa, kończyn, chorobami stawów, mięśni i do masażu od godz. 4—6. W pracowni ortopedycznej przy zakładzie wyrabiają się gorsety, przyrządy na kończyny, sztuczne kończyny, pasy rapturowe i brzuszne i t. d.

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

przy ul. Więziennej, domu Brombergiera w Płocku.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników
 Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.



WAŻNE!

DLA PAŃ! DLA PANÓW!



Płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym wpływom.

BOROXYL

Chłodzi, odświeża twarz, nadając cerze delikatną, matową białosć.

Cena flakonu kop. 60.

Główny skład w aptece

F. Zamenhofs,

Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 8, oraz we wszystkich znaczących składach i perfumerjach.

Wysyłka za zaliczeniem (najmniej 3 flak.). W Łomży stale do nabycia w aptece W-go Liniewiczza. **ŻADAĆ WSZĘDZIE.**

„BASTARD“

OGIER STADNY TRAKIEN

urodzony 1886 r. po Terrorze złoto-kasztanowaty, zdatny do rozplodu jest do **sprzedania** w dobrach Wielgie hr. T. Miączyńskiego st. p. Lipno.

Nadleśnictwo lasów Ordynacji

OPINOGÓRA

ma w lasach Ościńskich większą ilość sążni olszowych zimowego cięcia, na sprzedaż detaliczną.

Sążnie te nabywane być mogą w Nadleśnictwie w Grędzicach, poczta Ciechanów, lub u miejscowego podleśnego lasów Ościńskich.

DO SKŁADU GŁÓWNEGO

przy aptece

JANA SZYMAŃSKIEGO

w Płocku

nadszedł pierwszy transport **wód mineralnych**—naturalnych tegorocznego czerpania. Sprzedaz wód odbywać się będzie tak w aptece, jak i w odpowiednio urządzonej altanie—na placu spacerowym przed rządem gubernialnym. Dla pragnących korzystać z kuracji wodami mineralnymi, lub sztucznymi w altanie—wody będą wydawane, już to zimne, już też ogrzewane, odpowiednio do wskazówek lekarza, pod moim osobistym nadzorem. **Kefir, kumys z mleka sterylizowanego serwatku, zawsze świeże,** będą się znajdować w altanie.

Wyroby zakładu mego, jako to wody mineralne sztuczne, napoje gazowe, wody owocowe z soków naturalnych, przygotowane są odpowiednio do ostatniego cyrkularza ministerjalnego na wodzie destylowanej. Dla biorących w większych ilościach ceny handlowe.—**Produkty ciechocińskie** wkrótce nadejdą do mego wyłącznego składu, sprzedawane zaś, a nie nabyte u mnie lub na miejscu są fałszykatem.

Szymański.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

DOM

murowany dwu-piętrowy, z ogrodem owocowym,

DO SPRZEDANIA

w Płocku, ul. Bielska, 185½ E,

dochodu 1100 rb. Wiadomość—Warszawa, Krak. Przedm., 41, m. 5.

50 SZTUK OPASÓW

wagi około 500 centnarów

DO SPRZEDANIA.

Dom. Złotopole, st. p. Lipno.



KONKURENCJA!

Żegluga parowa

JAWORSKIEGO i ROGOZIKA

wysła parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi

z Płocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny)

z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano.

Codziennie oprócz piątków i sobót:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.

z Warszawy do Płocka o g. 7 w. (noc.)

Na parostatkach nocnych syplalne miejsca numerowane.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



St. Górnickiego

wysła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi

CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano

i o 5 wiecz.

z Płocka do Włocławka, Ciechocinka

i Torunia o godz. 6½ rano

po przybyciu nocnego z Warszawy

z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

z Warszawy do Płocka, Włocławka

i Torunia o godz. 11 w nocy.

z Włocł. do Płoc. i Warsz. „12½ w p.

z Włocławka do Torunia o g. 12½ po poł.

z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. 3 rano.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

Дозволено Цензурою. Гоп. Пlockъ 10 Мая 1903 года.

Друк **K. Miecznikowskiego** w Płocku, ulica Warszawska